

Sygn.akt III APa 14/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 grudnia 2014r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Piotr Prusinowski (spr.)

Sędziowie: SA Bohdan Bieniek

SA Marek Szymanowski

Protokolant: Agnieszka Charkiewicz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 9 grudnia 2014 r. w B.

sprawy z powództwa K. N.

przeciwko Gminie J.

o odszkodowanie, zadośćuczynienie, rentę wyrównawczą i ustalenie

na skutek apelacji powódki K. N.

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 12 sierpnia 2014 r. sygn. akt V P 4/13

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Białymstoku, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej.

Sygn. akt III APa 14/14

UZASADNIENIE

K. N. w pozwie skierowanym przeciwko Gminie J. domagała się zasądzenia następujących kwot:

- stu tysięcy złotych odszkodowania uzupełniającego z tytułu wypadku przy pracy, któremu uległa w dniu 8 lipca 2009r. na terenie budynku Urzędu Gminy J. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,
- stu tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek wypadku przy pracy z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,
- po tysiąc złotych miesięcznie tytułem renty wyrównawczej, płatnej do dnia 10 każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia płatności którejkolwiek z rat.

Ponadto żądała ustalenia odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku mogące ujawnić się w przyszłości, a także do zobowiązania pozwanej do wypłacenia kwoty pięciu tysięcy złotych na dalsze niezbędne leczenie powódki oraz zasądzenia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Gmina J. w odpowiedzi na pozew wносиła o oddalenie powództwa kwestionując je co do zasady i wysokości. Nie negowała zaistnienia wypadku z dnia 8.07.2009 r., wskazywała, iż powódka uległa także wypadkowi przy

pracy będąc zatrudniona u pozwanej w dniu 25.03.2009 r. Pozwane podkreślił jednak, że powódka nie wykazała istnienia adekwatnego związku przyczynowego między zdarzeniem z dnia 08 lipca 2009 r. a występującymi u niej dolegliwościami zdrowotnymi. Częstotliwość ulegania wypadkom sugeruje, iż powódka jeszcze przed zdarzeniem z dnia 08 lipca 2009r. mogła mieć zaburzenia równowagi lub inne schorzenia utrudniające poruszanie się. Powyższe staje się tym bardziej prawdopodobne, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że wypadki przy pracy u pozwanej zdarzały się dotychczas bardzo rzadko. Jediną osobą, która doznała urazu w wyniku upadku ze schodów była powódka, a schody te w takim kształcie funkcjonują u pozwanej od wielu lat.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokiem z dnia 12 sierpnia 2014 r. oddalił powództwo. Sąd ten ustalił, że K. N. urodziła się (...), ma 34 lata. W maju 2005r. ukończyła studia na Wydziale (...)uzyskując tytuł inżyniera urządzeń i instalacji sanitarnych. W dniu 13 lutego 2008r. została zatrudniona przez Urząd Gminy J. na podstawie umowy o pracę na czas określony od 13.02.2008r. do 12.08.2008r. jako pomoc administracyjna, w pełnym wymiarze czasu pracy, z wynagrodzeniem – ostatnio 1520 zł brutto. Lekarz z zakresu medycyny pracy nie stwierdził przeciwwskazań do pracy powódki na tym stanowisku. W dniu 8.07.2009r. około godziny 15 powódka uległa wypadkowi, bowiem twierdziła, że poślizgnęła się na stopniu schodów, upadła, przekeziołkowała, straciła przytomność.

Zespół powypadkowy ustalając przyczynę wypadku stwierdził brak należytej koncentracji uwagi przez poszkodowaną na czynności związanej z poruszaniem się po schodach w dół w połączeniu z zaskoczeniem nieprzewidzianym wydarzeniem związanym ze śliskim podłożem w związku z obecnością cieczy rozlanej przez nieznaną osobę.

Bezpośredni świadek wypadku pracownica Urzędu Gminy E. Ł. zeznała, iż schody, na których upadła powódka, były typowe, miały poręcze. Świadek schodził także tymi schodami i nie zauważył rozlanej cieczy. Natomiast M. M. zatrudniony jako specjalista do spraw bhp u pozwanej, członek zespołu powypadkowego zeznał, iż brak koncentracji ustalany jest jako przyczyna wypadku w sytuacji braku innych powodów (przyczyn wypadku). Świadek ten nie dokonywał oględzin schodów bezpośrednio po wypadku, ponieważ na stałe nie przebywa na terenie budynku pozwanej. Świadek dokonywał oględzin schodów pod względem technicznym, są one dość długie, ale nie było w ich powierzchni uszczerbków, ubytków, wizualnie są równomierne. Nie posiadają nakładek antypoślizgowych, gdyż takowe nie są wymagane. Na tychże schodach dotychczas nie było żadnych wypadków poza wypadkiem powódki. Powódka wskazując okoliczności wypadku podała, że mogła być na schodach niewielka ilość lepkiej cieczy typu coca cola czy oranżada, którą miała na butach.

Wskutek upadku na schodach w dniu 8.07.2009r. powódka doznała urazu kręgosłupa szyjnego. Była leczona zachowawczo-rehabilitacyjnie i kołnierzem. Przebywała na zwolnieniu lekarskim, potem była rok na świadczeniu rehabilitacyjnym. Badanie (...) mózgu z 05.01.2010r. było prawidłowe. (...) wykazywało w odc. drobne centralne wypukliny C4-C5, C5-C6. (...) odc. L-S - wypuklina L4-L5, L5-S1. Powódka do końca sierpnia nosiła kołnierz ortopedyczny. Pod koniec września przechodziła pierwszą rehabilitację. Brała leki przeciwbólowe i przeciwzapalne. W 2010r. w lutym była w sanatorium i poczuła się lepiej. Aktualnie jest na utrzymaniu rodziców. Zgłasza zaburzenia równowagi. Stwierdzono u powódki osobowość chwiejną emocjonalnie o typie impulsywnym. Badanie psychologiczne nie wykazało organicznych uszkodzeń (...).

Biegli z zakresu neurologii i psychologii badający powódkę w niniejszej sprawie rozpoznali: stan po urazie odcinka C kręgosłupa, chorobę zwyrodnieniową kręgosłupa C i L-S, zawroty głowy, osobowość chwiejną emocjonalnie o typie impulsywnym, reumatoidalne zapalenie stawów w wywiadzie i orzekli, iż powódka jest zdolna do pracy. Zdaniem biegłych stan po urazie głowy i kręgosłupa szyjnego z zaburzeniami równowagi powoduje 5% stałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego skutkami wypadku przy pracy z dnia 08.07.2009r.

W uzasadnieniu opinii biegli podkreślili, iż powódka przedstawia wywiad dotyczący dolegliwości bólowych kręgosłupa i stawów w przebiegu reumatoidalnego zapalenia stawów. Nadto w dniu 08.07.2009r. podczas wykonywania czynności służbowych upadła ze schodów na klatce schodowej, doznała urazu głowy z nudnościami, zawrotami i uczuciem osłabienia, urazu więzadłowego kręgosłupa szyjnego oraz urazu kolana lewego. Po urazie była

przytomna, logicznie odpowiadała na pytania. W badaniu neurologicznym biegli nie stwierdzili objawów ogniskowego uszkodzenia (...). Badanie KT głowy było prawidłowe. Powódka nie wymagała postępowania neurochirurgicznego. Leczona była zachowawczo-rehabilitacyjnie (rehabilitacja lecznicza w ramach prewencji rentowej ZUS w okresie do 23.02.2010r. do 18.03.2010r.), sanatoryjnie i miała założony kołnierz S. przez 2 miesiące. W trakcie noszenia kołnierza wystąpiło osłabienie z zasinieniem prawej kończyny górnej. Od lipca 2009r. przebywała na zasiłku chorobowym, następnie wykorzystwała 8 miesięcy świadczenia rehabilitacyjnego. W czasie badania biegli stwierdzili pełną ruchomość kręgosłupa szyjnego i lędźwiowego, bez cech podrażnienia korzeni nerwowych i objawów ubytkowych. Z odchyień od stanu prawidłowego stwierdzili chwiejną próbę R.. Według biegłych pacjentka była samodzielna, sprawna ruchowo. W opinii biegłego neurologa następstwa urazu nie upośledzają sprawności narządu ruchu, choroba zwyrodnieniowa ma charakter przewlekły z okresami zaostrzeń i remisji. Jej przebieg może być kontrolowany przy pomocy leczenia farmakologicznego i rehabilitacji.

Badaniem psychologicznym biegli nie stwierdzili u powódki cech organicznego uszkodzenia (...) oraz utrwalonej nerwicy po wypadku. Schorzenia neurologiczne i psychologiczne nie powodują niezdolności do pracy.

W opinii uzupełniającej biegli zaakcentowali, iż przyczyn zaburzeń równowagi powódki jest wiele i mogą one wynikać z uszkodzenia układu nerwowego, choroby laryngologicznej, zaburzeń kardiologicznych jak również schorzeń psychiatrycznych.

Zdaniem biegłych nie jest wykluczone, a nawet bardzo prawdopodobne, że zaburzenia równowagi powstały przed dniem, w którym miał miejsce wypadek i można jedynie mówić o dużym prawdopodobieństwie upadku ze schodów w związku z istniejącymi u powódki zaburzeniami równowagi. Biegli zaakcentowali, iż choroba zwyrodnieniowa kręgosłupa nie powstała wskutek wypadku, tylko na skutek przewlekłych uszkodzeń, nadwyrężeń, osłabienia układu kostnego. W wykonanych badaniach radiologicznych nie stwierdzono typowych zmian pourazowych, to jest złamań, pęknięć, przemieszczeń dotyczących struktur kręgosłupa. Zdaniem biegłych schorzenia występujące przed wypadkiem mogły mieć związek z upadkiem ze schodów, w szczególności zaburzenia równowagi. Przyczyny zasłabnięć i zaburzeń równowagi do tej pory nie mają postawionej diagnozy, a zaburzenia te wynikać mogą ze schorzeń różnych układów i narządów.

Zdaniem biegłego ortopedy-traumatologa obrażenia ciała jakich doznała powódka w wyniku wypadku z 8.07.2009r. spowodowały trwałe skutki i zgodnie z przepisami określonymi w Rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 18.12.2002r. (Dz.U. Nr 234, poz. 1974) u badanej stwierdza się trwałe uszczerbek na zdrowiu w wysokości:

- 5% zgodnie z pkt 94a (zakres 5-20%) – ze względu na przebyty więzadłowy uraz kręgosłupa szyjnego wymagający leczenia farmakologicznego i unieruchomienia kołnierzem ortopedycznym oraz utrzymujące się dolegliwości bólowe,
- 2% zgodnie z pkt 156 (zakres 1-20%) – ze względu na przebyty uraz stawu kolanowego prawego z częściowym uszkodzeniem (...), przy zachowanej pełnej funkcji ruchowej.

W ocenie biegłego obecnie powódka jest osobą sprawną i samodzielną. Po zastosowanym procesie leczenia badaniem biegły nie stwierdził ograniczeń ruchomości w obrębie kręgosłupa i kończyn. Zdaniem biegłego ortopedy prezentowane przez odwołującą osłabienie siły kończyny górnej prawej nie ma odzwierciedlenia w badaniach dodatkowych, bowiem biegły nie stwierdził zaników mięśniowych kończyny górnej prawej, które z pewnością przy takim osłabieniu byłyby stwierdzane. Według biegłego schorzenia ortopedyczne ujęte w rozpoznaniu nie stanowią ograniczenia do wykonywania przez powódkę pracy zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami. Zdaniem biegłego, leczenie ortopedyczne powódki zostało już dawno zakończone, gdyż z kserokopii historii choroby z Poradni O.-Urazowej wynika, że ostatnia wizyta miała miejsce 16.02.2010r. Natomiast z relacji powódki wynika, że leczenie w (...) zakończyła w 2011r. Leczenie ortopedyczne powódki odbywało się w jednostkach posiadających umowę z NFZ, a więc bezpłatnie. Według biegłego powódka jest osobą sprawną i samodzielną, a zgłaszane dolegliwości ze strony kręgosłupa nie powodują ograniczeń przy wykonywaniu czynności dnia codziennego. W procesie leczenia ortopedycznego powódka miała wykonane wszelkie potrzebne badania i obecnie nie istnieje potrzeba uzupełnienia tej diagnostyki. Zdaniem biegłego po przedmiotowym wypadku powódka nie była osobą niezdolną do samodzielnej

egzystencji – opinia biegłego ortopedy-traumatologa i opinia uzupełniająca tegoż biegłego, który po zastrzeżeniach powódki w całości podtrzymał stanowisko zaprezentowane w opinii podstawowej.

Biegły neurolog oceniając zaburzenia równowagi, zasłabnięcia i omdlenia powódki ocenił, że jego zdaniem z dużym prawdopodobieństwem istniały one przed wypadkiem. Ustalenie to potwierdza przedłożona do akt dokumentacja lekarska Dłatego wywiad sprzed wypadku w dniu 08.07.2009r. dotyczący omdleń, zaburzeń pamięci, bólów głowy wskazuje na wcześniejsze dolegliwości, a nie na wypadek jako przyczynę wszystkich dolegliwości i zaburzeń stanu zdrowia opiniowanej. Wykonane po wypadku w dniu 05.01.2010r. badanie (...) mózgu było prawidłowe, bez obecności zmian pourazowych, bez cech uszkodzenia (...).

Biegły neurolog na rozprawie w dniu 5.06.2014r. wyjaśnił, iż zaburzenia równowagi istniejące przed wypadkiem, potwierdzone wielokrotnie w dokumentacji medycznej, z dużym prawdopodobieństwem mogły być przyczyną wypadku z 8.07.2009 r.

Opinie biegłych, wielokrotnie uzupełniane na żądanie stron, Sąd Okręgowy uznał za wiarygodny dowód w sprawie, gdyż biegli szczególnie skrupulatnie analizowali przedłożoną dokumentację medyczną sprzed i po wypadku, analizowali wyniki badań i badali powódkę.

Dłatego w konsekwencji Sąd pierwszej instancji miał podstawy, aby uznać, iż przyczyną wypadku były zaburzenia równowagi istniejące i potwierdzone przed wypadkiem, a nie poślizgnięcie się na schodach. Żaden dowód w sprawie – oprócz twierdzeń powódki – nie potwierdza rozlanej cieczy na schodach, czy śliskich schodów. Inni pracownicy (...) nie ulegli wypadkowi na skutek poślizgnięcia się spowodowanego rozlaną cieczą, nie spostrzegli, aby na schodach została rozlana ciecz. Dłatego pracodawca w protokole powypadkowym jako przyczynę wypadku wskazał brak koncentracji powódki. W świetle materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności opinii biegłych, jest to stanowisko uzasadnione.

Powódka nadal nie pracuje, nie składała wniosku o rentę wypadkową, bądź rentę z tytułu niezdolności do pracy. Nie legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności. Z tytułu wypadku z 8.07.2009r. otrzymała kwotę 720 zł na podstawie polisy wykupionej w (...) S.A., obejmującej dodatkowe ubezpieczenie na wypadek trwałego uszczerbku na zdrowiu ubezpieczonego, spowodowanego nieszczęśliwym wypadkiem; kwotę 3.510,22 zł z tytułu długotrwałego uszczerbku na zdrowiu doznanego na skutek wypadku przy pracy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Uwzględniając ustalony stan faktyczny Sąd pierwszej instancji uznał powództwo za niezasadne. Podkreślił, że cywilna odpowiedzialność pracodawcy z tytułu szkody wyrządzonej pracownikowi wypadkiem przy pracy ma charakter odszkodowawczy. Jest to odpowiedzialność uzupełniająca w stosunku do świadczeń wypłaconych w oparciu o przepisy ustawy wypadkowej i pełni przede wszystkim rolę kompensacyjną (wyrównawczą). Oznacza to, że pracownik może dochodzić odszkodowania na podstawie przepisów kodeksu cywilnego dopiero po rozpoznaniu prawa do świadczeń z ubezpieczenia społecznego i tylko o tyle, o ile doznał on w wyniku wypadku przy pracy szkody, która nie została w całości wyrównana świadczeniami wypadkowymi. Tak przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 lipca 1998r., II UKN 155/98 (OSNP 1999, nr 15, poz. 495), w którym wyraźnie stwierdził, że pracownik nie może dochodzić odszkodowania i renty na podstawie przepisów kodeksu cywilnego zanim nie zostaną rozpoznane jego roszczenia o te świadczenia na podstawie przepisów ustawy wypadkowej. Sąd podkreślił również, że odpowiedzialność cywilnoprawna pracodawcy nie istnieje automatycznie w każdym przypadku zaistnienia wypadku przy pracy. Pracownik, który domaga się odszkodowania w drodze powództwa cywilnego musi bowiem wykazać, że po jego stronie zaistniała szkoda. Ponadto, obowiązany jest on udowodnić związek przyczynowy między ową szkodą a działaniem pracodawcy odpowiedzialnego za jej naprawienie. Tezę tę potwierdził pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 5 lipca 2005r., I PK 293/04 (Pr. Pracy 2005, nr 11, poz. 35), który stanowi, że pracownik występując z takim powództwem nie może w postępowaniu sądowym powołać się jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzony został protokołem powypadkowym. Przeciwnie, pracownik obowiązany jest wykazać w postępowaniu sądowym wszystkie przesłanki prawne odpowiedzialności odszkodowawczej, to jest: ciężącą na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, poniesioną szkodę na zdrowiu oraz związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym

wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody. W postępowaniu sądowym pracodawca, broniąc się przed roszczeniami pracownika, może powoływać się na okoliczności wyłączające jego odpowiedzialność i ewentualnie na przyczynienie się pracownika do powstania szkody (art. 362 k.c.).

Zdaniem Sądu Okręgowego odpowiedzialność pozwanego w niniejszej sprawie oparta jest o zasadę uzależnioną od wystąpienia trzech przesłanek: szkody, winy oraz związku przyczynowego między tym zdarzeniem a szkodą. Ciężar dowodu w powyższym zakresie, zgodnie z art. 6 k.c., spoczywa na pracowniku. Zasadę naczelną określa art. 415 k.c., który stanowi, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. W rozumieniu tego przepisu zdarzeniem sprawczym może być zarówno działanie, jak i zaniechanie. Odnośnie przesłanek skutkujących odpowiedzialnością pracodawcy na zasadzie winy wielokrotnie wypowiadał się Sąd Najwyższy. W wyroku z dnia 4 listopada 2008r., II PK 100/08, OSNP 2010, nr 9-10, poz. 108, wskazał, że pracodawca ponosi na zasadzie winy (art. 415 k.c. w związku z art. 300 k.p.) odpowiedzialność za szkodę doznaną przez pracownika wskutek wypadku przy pracy, gdy można uznać, że do zdarzenia doszło w wyniku niedopełnienia ciężących na pracodawcy obowiązków, np. w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 września 2000r., II UKN 207/00 (OSNP 2002, nr 8, poz. 191) stwierdza się, że zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy.

Podstawą roszczenia o zasądzenie odszkodowania jest art. 444 § 1 k.c. Przepis ten stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszystkie wyniki z tego koszty, a poszkodowany może żądać wyłożenia z góry sumy potrzebnej na koszty leczenia, przy czym jeśli stał się on inwalidą, również kosztów przygotowania do innego zawodu. Pojęcie szkody, jakiej naprawienia można domagać się na podstawie art. 444 k.c. rozumieć należy szeroko. W myśl art. 361 § 2 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć gdyby mu szkody nie wyrządzono. Pracownik, który doznał szkody w wyniku wypadku przy pracy, może domagać się od pracodawcy zwrotu wszelkich kosztów wynikających z uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia - o ile nie zrekomensowały ich świadczenia uzyskane w trybie ustawy wypadkowej. Przyjmuje się, że w zakresie obowiązku kompensaty kosztów w rozumieniu art. 444 k.c. mieszczą się zarówno koszty leczenia i rehabilitacji, w tym także koszty transportu, koszty odwiedzin osób bliskich, koszty szczególnego odżywiania i pielęgnacji w okresie rekonwalescencji, koszty nabycia specjalistycznej aparatury rehabilitacyjnej, jak i kosztów przyuczenia do wykonywania nowego zawodu czy zwrotu utraconych zarobków. W wyroku z dnia 9 stycznia 2008r., II CSK 425/07 (Mon. Praw. 2008, nr 3, s. 116) Sąd Najwyższy uznał, że w zakresie kosztów, których domagać się może poszkodowany mieszczą się niezbędne i celowe wydatki, bez względu na to czy podjęte działania przyniosły poprawę zdrowia. Jak wskazał natomiast Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 grudnia 2002r., II CKN 1018/00, zakres kosztów leczenia nie może ograniczać się do wydatków kompensowanych w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, lecz powinien obejmować koszty działań, podjętych z uzasadnionym - zważywszy na aktualny stan wiedzy medycznej - przekonaniem o spodziewanej poprawie stanu zdrowia poszkodowanego. Stąd uzasadnione może być żądanie zwrotu kosztów, jakie poszkodowany poniósł na konsultację u wybitnego specjalisty (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 1969r., II PR 217/69, OSN 1970, nr 3, poz. 50).

Przepisy nie uzależniają skuteczności żądania odszkodowania od sytuacji majątkowej poszkodowanego. Jeśli otrzymał on jednak odszkodowanie wypadkowe, powinno zostać ono uwzględnione przy ustalaniu wysokości ewentualnych świadczeń uzupełniających zasądzonych od pracodawcy - w tym zakresie, w jakim pokryło ono szkodę będącą przedmiotem kompensacji roszczeń kodeksowych.

Należy podkreślić, iż pracownik może żądać od pracodawcy odpowiedniej renty, jeśli utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeśli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość (art. 444 § 2 k.c.). Powyższe następstwa powinny mieć charakter trwały. Istotą renty uzupełniającej jest rekompensata uszczerbku w dochodach poszkodowanego, który to uszczerbek zaistniał w wyniku konsekwencji wypadku przy pracy. Renta ma zatem na celu zrównanie sytuacji finansowej pracownika z sytuacją hipotetyczną, w której znajdowałby się, gdyby nie uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia będące skutkiem wypadku przy pracy. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 czerwca 2005r., V CK 710/04, stwierdził, że renta z art. 444 § 2 k.c. przysługująca poszkodowanemu, który zachował częściowo zdolność do pracy, powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągnąć, gdyby

nie uległ wypadkowi, a wynagrodzeniem, jakie - w konkretnych warunkach - jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy. Jeśli natomiast poszkodowany w wyniku wypadku utracił całkowicie zdolność do wykonywania pracy, ma on prawo do renty w wysokości zarobków, jakie osiągnąłby, gdyby nie utracił zdolności do pracy.

Sąd Okręgowy podkreślił, iż pracownik, który w wyniku wypadku przy pracy doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia może domagać się naprawienia szkody niemajątkowej (krzywdy). Zgodnie z art. 445 k.c. może ono polegać na przyznaniu poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej (zadośćuczynienia) lub zasądzeniu od sprawcy odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez poszkodowanego cel społeczny. Zadośćuczynienie pieniężne jest fakultatywne, co oznacza, że jego przyznanie nie jest – nawet w razie istnienia krzywdy – obligatoryjne i zależy od uznania i oceny konkretnych okoliczności sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 1969r., I PR 224/69, OSNCP 1970, nr 6, poz. 111). Fakultatywność nie oznacza jednak dowolności, a zatem każda odmowa przyznania zadośćuczynienia musi być uzasadniona.

Uwzględniając powyżej zaprezentowane ustalenia faktyczne oraz treść cytowanych przepisów i stanowisko judykatury, zdaniem Sądu pierwszej instancji, żądania powódki określone w pozwie nie były uzasadnione, bowiem ustaloną przyczyną wypadku były zaburzenia równowagi powódki, a nie inne przyczyny znajdujące się po stronie pracodawcy, za które ten pracodawca ponosi odpowiedzialność. Brak jest winy pracodawcy za zaistnienie wypadku oraz związku przyczynowego pomiędzy powstałą szkodą a działaniem pracodawcy. Nadto powódka nawet nie złożyła wniosku o rentę wypadkową, nie udowodniła więc niezdolności do pracy będącej skutkiem wypadku, nie zrekompensowanej przyznaniem renty wypadkowej. Nie udowodniła też kosztów leczenia i niezdolności do samodzielnej egzystencji związanych z wypadkiem.

Apelacja jest trafna o tyle, że uzasadnia rozstrzygnięcie o uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Nierozpoznanie merytoryczne zarzutów postawionych w apelacji staje się zrozumiałe, gdy uwzględni się dwie okoliczności. Po pierwsze, pracodawcą powódki był Urząd Gminy J.. Po drugie, pozwana w sprawie została Gmina J.. Rozbieżność ta umknęła pełnomocnikowi powódki, który skierował pozew przeciwko podmiotowi, który nie miał statusu pracodawcy, jak również Sądowi pierwszej instancji, który nie odniósł się do tej kwestii i wydał wyrok przeciwko podmiotowi niezwiązanemu z pracownikiem umową o pracę. Spostrzeżenie to ma daleko idące konsekwencje, gdy uwzględni się, że Sąd pierwszej instancji utożsamiał Gminę J. z pracodawcą. Oznacza to, że możliwe są dwie sytuacje. Pierwsza, zakłada, że powódka nie miała zamiaru pozwać swojego pracodawcy, ale podmiot z którym nie była związana więzią obligacyjną. Druga, polega na twierdzeniu, że wolą powódki było skierowanie żądania przeciwko pracodawcy, a wyłącznie błędnie oznaczyła stronę pozwaną. Cechą wspólną oby wskazanych przypadków jest to, że prowadzą one do konieczności uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Nie mniej dalsze rozważania będą miały wymiar alternatywny.

Zakładając, że powódka celowo skierowała powództwo przeciwko podmiotowi nie będącemu pracodawcą (co w świetle treści pozwu i argumentacji zawartej w kolejnych pismach procesowych wydaje się wątpliwe), należałoby przyjąć, iż Sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy. Staje się to zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę, że całość argumentacji ukierunkowana została na relację odpowiedzialności zachodzącą między pracownikiem a pracodawcą. Oznacza to, że Sąd oparł się na regułach odpowiedzialności uregulowanych w prawie pracy (art. 415 k.c. art. 444 § 1 i § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p.). Tymczasem ewentualna odpowiedzialność Gminy opiera się wprawdzie na tych samych przepisach, jednak bez istotnej modyfikacji wynikającej z art. 300 k.p. W rezultacie, założenie, że powódka celowo pozwała podmiot nie będący pracodawcą, prowadzi do konstatacji o rozstrzygnięciu żądania w oparciu o inną podstawę prawną. W ugruntowanym orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że rozpoznanie istoty sprawy jest pojęciem węższym, niż samo rozpoznanie i rozstrzygnięcie sprawy w ogóle (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC 1999 nr 1, poz. 22). Oznacza ono zbadanie materialnej (istotnej) podstawy żądania pozwu oraz merytorycznych zarzutów pozwanego. Z kolei nierozpoznanie istoty sprawy to zaniechanie przez sąd badania tych właśnie elementów. Rozpoznanie istoty sprawy ma miejsce wtedy, gdy sąd wydaje wyrok stanowiący odpowiedź na żądanie powoda (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 października 2002 r., I PKN 482/01, LEX nr 577445). Oceny, czy sąd rozpoznał istotę sprawy, dokonuje się na podstawie analizy żądań pozwu

(odwołania) i przepisów prawa materialnego stanowiących podstawę rozstrzygnięcia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 2001 r., II UKN 581/00, LEX nr 567859). Dlatego nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi wówczas, gdy sąd pierwszej instancji: 1) rozstrzygnął nie o tym, co było przedmiotem sprawy; 2) zaniechał w ogóle zbadania materialnej podstawy żądania; 3) pominął całkowicie merytoryczne zarzuty zgłoszone przez stronę; 4) rozstrzygnął o żądaniu powoda na innej podstawie faktycznej i prawnej niż zgłoszona w pozwie; 5) nie uwzględnił (nie rozważył) wszystkich zarzutów pozwanego dotyczących kwestii faktycznych, czy prawnych rzutujących na zasadność roszczenia powoda (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 grudnia 2001 r., I PKN 714/00, OSNP 2003 Nr 22, poz. 544; z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, OSP 2003 Nr 3, poz. 36; z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1298/00, LEX nr 80271; z dnia 9 stycznia 2001 r., I PKN 642/00, OSNAPiUS 2002 Nr 17, poz. 409 oraz z dnia 28 listopada 2000 r., IV CKN 175/00, LEX nr 515416). Z przeprowadzonego wyводу jasno wynika, że założenie wskazujące na przemysłane pozwanie podmiotu nie będącego pracodawcą, zważywszy na podstawę prawną zastosowaną przez Sąd pierwszej instancji, jest równoznaczne ze przyjęciem nierozpoznania istoty sprawy. W ujęciu procesowym zgodnie z art. 386 § 4 k.p.c. prowadzi do uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny, jak była o tym mowa, daleki jest od takiego zapatrywania. Wszystko wskazuje na to, że pozwanie Gminy J. zamiast Urzędu Miasta J. wynika z błędu na etapie formułowania pozwu. Brak reakcji Sądu Okręgowego zmusza do rozwinięcia tego wątku. Rozważania należy rozpocząć od przytoczenia treści przepisu art. 3 k.p. Stanowi on, że pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej. Definicja ta wskazuje, że ustawodawca posłużył się modelem zarządczym podmiotu zatrudniającego. Według niego pracodawcą jest jednostka organizacyjna, której kierownictwo ma mandat do zarządzania nią i kierowania pracownikami bez względu na to, czy jednocześnie posiada tytuł majątkowy do zakładu pracy (Z. H., Regulacja pozycji prawnej pracownika i pracodawcy a funkcje prawa pracy, (...) 2000, nr 10, s. 7, P. W., Koncepcja pracodawcy rzeczywistego w świetle art. 3 k.p., (...) 2007, nr 3, s. 120). Konsekwencją przyjęcia takiej konstrukcji jest to, że w obrębie jednej osoby prawnej może występować wiele podmiotów mających status pracodawcy. Alternatywą dla wskazanej koncepcji pracodawcy jest obowiązujący w Polsce do 1974 r. model właścicielski. Postrzega on pracodawcę jako osobę prawną lub fizyczną, będącą właścicielem zakładu pracy lub mającą majątkowe uprawnienie do dysponowania zakładem na podstawie innego tytułu prawnego. Sytuacja w której status pracodawcy może posiadać osoba prawna, ale również jej zorganizowana część, zmusza do określenia reguł kolizyjnych. Mają one na celu zweryfikowanie, kto w danej więzi prawnej jest pracodawcą. Ustawodawca w przepisie art. 3 k.p. nie odniósł się do tej kwestii. W orzecznictwie wskazano, że jednostka organizacyjna może być uznana za pracodawcę, gdy spełnia jednocześnie dwa wymagania: posiada odpowiadającą pracodawcy formę organizacyjną oraz ma zdolność zatrudniania pracowników i dokonywania czynności prawnych w zakresie stosunków pracy (wyrok SN z dnia 19 kwietnia 1979 r., I PR 16/79, (...) 1980, nr 10, s. 69). Zrozumiałe jest, że skoro pracodawcą może być jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej, to tym bardziej jest nim osoba prawna (wyrok SN z dnia 6 listopada 1991 r., I PRN 47/91, OSP 1992, nr 7, poz. 151). W nowszym orzecznictwie podkreśla się, że przy ocenie, czy dana jednostka organizacyjna, nie posiadająca osobowości prawnej, jest pracodawcą należy uwzględnić czynnik samodzielności organizacyjnej i majątkowej, a także, czy zatrudnia ona pracowników we własnym imieniu (z tego względu w wyroku SN z dnia 14 czerwca 2006 r., I PK 231/06, OSNAP 2007, nr 13-14, poz. 183, uznano, że pracodawcą jest stowarzyszenie oświatowe, a nie prowadzona przez nie szkoła niepubliczna). Zdolność ta powinna wynikać z aktów regulujących ustrój osoby prawnej albo z czynności jej organów. Przy określaniu statusu pracodawcy nie ma również znaczenia kto faktycznie wypłaca wynagrodzenie za pracę (wyrok SN z dnia 1 lutego 2000 r., I PKN 494/99, OSNAPiUS 2001, nr 12, poz. 409). W wypowiedziach judykatury jednolicie przyjmuje się, że jednostki organizacyjne szeroko pojętej administracji posiadają status pracodawcy w rozumieniu przepisu art. 3 k.p. Są nimi: Główny Inspektorat Pracy oraz Okręgowe Inspektoraty Pracy – wobec inspektorów pracy (uchwała siedmiu sędziów SN z dnia 24 listopada 1992 r., I PZP 59/92, OSNCP 1993, nr 4, poz. 49), urząd gminy – co do pracowników samorządowych, w tym wójtów, burmistrzów i prezydentów (wyrok SN z dnia 21 grudnia 1992 r., I PRN 52/92, (...) 1993, nr 5, s. 96), sąd rejonowy odnośnie do sędziów, a także prezesa tego sądu (uchwała SN z dnia 23 lipca 1993 r., I PZP 30/93, OSNCP 1994, nr 6, poz. 123, wyrok SN z dnia 19 września 1996 r., I PRN 101/95, OSNAPiUS 1997, nr 7, poz. 112), Wojewódzki Urząd Pracy wobec jego dyrektora (wyrok SN z dnia 19 grudnia 1997 r., I PKN 448/97, OSNAPiUS 1998, nr 22, poz. 649), gminny ośrodek pomocy społecznej – względem dyrektora tej jednostki (wyrok SN z dnia 20 października 1998 r., I PKN 390/98, OSNAPiUS

1999, nr 23, poz. 744), szkoła odnośnie do nauczycieli i jej dyrektora (postanowienie SN z dnia 15 maja 2002, III PZP 7/02, LEX nr 564474).

Sumą powyższych rozważań są dwa twierdzenia. Po pierwsze, że pracodawcą powódki był Urząd Gminy J.. Po drugie, że pozwany w sprawie został podmiot, który nie posiada statusu pracodawcy (Gmina J.).

Wskazane tezy mają znaczenie z punktu widzenia prawa materialnego. Wprawdzie powódka nie sprecyzowała podstawy prawnej roszczenia, jednak jej żądania wskazują jednoznacznie na ich powiązanie z reżimem deliktowym. Również Sąd Okręgowy w Białymstoku w kontekście art. 415 k.c. oraz art. 444 § 1 i § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. ocenił powództwo. Nie ma przeszkód, aby naprawienia szkody i zadośćuczynienia dochodzić w oparciu o te przepisy od podmiotu nie będącego pracodawcą. Jest jednak jasne, że zakres odpowiedzialności deliktowej pracodawcy wyznacza korzystniejszą sytuację prawną pracownika. Wynika to z tego, że przepisy art. 415 k.c. oraz art. 444 § 1 i § 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. w relacjach zachodzących między stronami stosunku pracy stosuje się odpowiednio, a nadto pod warunkiem ich niesprzeczności z zasadami prawa pracy (art. 300 k.p.). Ma to znaczenie przy określaniu winy osoby wyrządzającej szkody. Z pewnością obowiązek zapewnienia bezpiecznych warunków pracy przypisany zobowiązaniu pracowniczemu ma charakter wzmożony. W innym kształcie występuje on w relacjach zachodzących między gminą jako osobą prawną a osobami nie związanymi z nią więzią kontraktową. Wniesienie powództwa przez powódkę do sądu pracy, a nadto powoływanie się przez nią w trakcie procesu na zaistnienie wypadku przy pracy (czyli zdarzenia zachodzącego w realiach więzi pracowniczej) pozwala na odczytanie intencji apelującej, polegającej na powiązaniu odpowiedzialności z osobą pracodawcy.

Transponując wskazane spostrzeżenie na grunt prawa procesowego pojawia się istotny dylemat. Ma on wymiar wieloaspektowy. Po pierwsze, nie jest jasne, jak powinien zachować się sąd drugiej instancji w sytuacji, gdy powództwo jest skierowane i popierane przez profesjonalnego pełnomocnika, a jego adresatem nie jest pracodawca. Dochodzi do tego bezczynność Sądu pierwszej instancji, który nie podejmuje żadnych działań zmierzających do wyjaśnienia tej rozbieżności. Po drugie, wymagające uwagi pozostaje pytanie, czy przed sądem drugiej instancji dopuszczalne jest sprecyzowanie strony pozwanej (z przepisu art. 391 § 1 zdanie drugie k.p.c. wynika bowiem, że sąd odwoławczy nie może dokonywać zmian podmiotowych - wyrok SN z dnia 3 kwietnia 2001 r., I PKN 342/00, OSNP 2003, nr 1, poz. 15). Po trzecie, odnieść się należy do tego, że w apelacji powódka reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika nie zgłosiła zarzutu naruszenia przepisu art. 477 zdanie drugie k.p.c.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że niewłaściwe oznaczenie przez zatrudnionego strony pozwanej, nie stanowi przeszkody do rozpoznania roszczenia, gdy z treści pozwu jednoznacznie wynika, kto jest jego pracodawcą (wyrok SN z dnia 19 października 2010 r., II PK 99/10, LEX nr 687027). W wyroku tym Sąd Najwyższy nie zaakceptował praktyki polegającej na oddaleniu powództwa pracownika z powodu braku legitymacji po stronie pozwanej. Podkreślił, że sąd pracy nie może w tym zakresie wykazywać postawy biernej, jeśli tylko z pisma procesowego Powoda jednoznacznie wynika, kto jest pracodawcą, u kogo powód był zatrudniony. Sąd powinien skorzystać z możliwości wskazanych w art. 467 § 1 k.p.c. Może z urzędu przekształcić podmiotowo powództwo (art. 477 k.p.c. i art. 194 k.p.c.). Przepisy art. 467 k.p.c. i art. 477 k.p.c. nie tylko bowiem zezwalają sądowi pracy na podejmowanie czynności opisanych w normach prawnych, ale wręcz nakazują ich dokonanie w celu realizacji procesowej zasady ochrony interesów pracowniczych. Wskazuje się również, że w ramach wstępnego badania sprawy (art. 467 k.p.c.) sąd pracy powinien wyjaśnić, jakie są rzeczywiste intencje pracownika pozywającego podmiot niebędący pracodawcą, co umożliwiłoby stronie sprostowanie omyłkowego oznaczenia pozwanego (wyrok SN z dnia 4 marca 2010 r., I PK 177/09, OSNP 2011, nr 15-16, poz. 206, wyrok SN z dnia 18 września 2008 r., II PK 16/08, OSNP 2010 nr 3-4, poz. 39, wyrok z dnia 5 marca 2009 r., II PK 213/08, OSNP 2010, nr 19-20, poz. 235). W literaturze przedmiotu akcentuje się również wykorzystanie konstrukcji czynności wyjaśniających w celu zweryfikowania prawidłowego oznaczenia strony pozwanej (M. N., Proceduralne utrudnienia w dochodzeniu roszczeń pracowniczych na etapie inicjowania postępowania sądowego, (...) 2011, nr 10, s. 26-27). W postępowaniu wszczętym przez pracownika sąd pracy ma obowiązek informowania pracownika o skutkach prawnych pozwania podmiotu, który nie ma biernej legitymacji procesowej do występowania w sprawie, ale nie jest uprawniony do narzucania pracownikowi podmiotu, z którym pracownik nie chce pozostawać w sporze sądowym (wyrok SN z

dnia 13 września 2006 r., II PK 357/05, OSNP 2007, nr 17-18, poz. 247, wyrok SN z dnia 10 listopada 1999 r., I PKN 351/99, OSNAPiUS 2001, nr 6, poz. 199). Wynika z tego, że obowiązkiem Sądu pierwszej instancji było poinformowanie powoda, że pozwół podmiot nie będący pracodawcą. Zdaniem Sądu Apelacyjnego tylko w takim wypadku, przy stanowczym podtrzymaniu powództwa przeciwko Gminie J., możliwe byłoby przyjęcie, że nie doszło do uchybienia art. 477 zdanie pierwsze k.p.c. Sąd drugiej instancji nie ma możliwości naprawić tego błędu. Jest to równoznaczne z koniecznością uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Oceny tej nie zmienia okoliczność, że powódka była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, a w apelacji nie zgłoszono zarzutu dotyczącego art. 477 zdanie pierwsze k.p.c. Wprawdzie stanowisko to może uchodzić za dyskusyjne w świetle art. 386 § 4 k.p.c. (w literaturze przedmiotu przyjmuje się jednak niekiedy, że kwestia braku legitymacji procesowej strony świadczy o nierozpoznaniu istoty sprawy – J. I., Nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego ze szczególnym uwzględnieniem spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (bez problematyki dotyczącej kasacji), Przegląd Sądowy 1996, nr 9, s. 44), jednak Sąd Apelacyjny przychylił się do głosów przedkładających potrzebę merytorycznego rozpoznania sporu między stronami, które są legitymowane w procesie. Nie można pominąć, że ratio legis przepisu art. 477 zdanie pierwsze k.p.c. ma na celu korygowanie nieprawidłowości związanych z pozwaniem przez pracownika podmiotu, który nie jest pracodawcą. Z tej przyczyny ustawodawca zdecydował się w sprawach z zakresu prawa pracy na ograniczenie zasady dyspozycyjności kosztem zasady oficjalności – działania sądu z urzędu (R. F., Ograniczenie zasady dyspozycyjności w postępowaniu w sprawach z zakresu prawa pracy, Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej 2012, s. 451). Rozwiązanie alternatywne, polegające na oddaleniu powództwa przez Sąd Apelacyjny, jedynie z racji braku legitymacji biernej pozwanego (przy uwzględnieniu, że Sąd Okręgowy traktował Gminę J. za pracodawcę), nie odpowiada potrzebie procedowania zbieżnego z zasadą ochrony słusznego interesu pracownika. Nie chodzi w tym bynajmniej o naruszanie gwarantowanej równości stron, ale wyłącznie o to, aby przedmiot sporu (wynikający z nieszczęśliwego zdarzenia jakim był wypadek przy pracy) został oceniony w merytorycznym sporze między pracownikiem i pracodawcą (pod warunkiem, że taka wola przyświeca powódce). Rozwiązanie procesowe (oddalenie powództwa z racji braku legitymacji procesowej biernej), wynikające z błędu profesjonalnego pełnomocnika i wadliwości postępowania Sądu pierwszej instancji (polegającego na nieprawidłowym oznaczeniu pozwu i braku wyjaśnienia podmiotu, który powinien uczestniczyć w procesie) nie są przekonujące.

W ocenie Sądu drugiej instancji na etapie postępowania odwoławczego nie ma również możliwości sprecyzowania strony pozwanej. W orzecznictwie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego przyjęto, że należy odróżnić niewłaściwe oznaczenie strony od niewłaściwego doboru podmiotów procesu. W sytuacji pierwszej, naprawienie wady następuje w drodze sprostowania oznaczenia stron. Polega ono na uzupełnieniu lub konkretyzacji (lecz nie na zmianie) pierwotnego oznaczenia strony i wyeliminowaniu przez sąd z procesu osoby niewłaściwej oraz wezwaniu do udziału w sprawie innej, właściwej, odpowiednio do woli powoda. W sytuacji gdy powód prawidłowo oznaczył podmiot, który według jego intencji miał być stroną przeciwną, ale, z punktu widzenia prawa materialnego, dokonał doboru tego podmiotu w sposób niewłaściwy, do usunięcia wady aktu jego woli może dojść już tylko przez odwołanie wadliwej czynności procesowej (art. 203 k.p.c.) albo w drodze podmiotowego przekształcenia procesu (art. 194–198 k.p.c.) - postanowienie SN z dnia 9 sierpnia 2000 r., I CKN 749/00, LEX nr 52784. Rozróżnienie to jest również aktualne na gruncie postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy. Podkreślenia wymaga, że sprostowanie oznaczenia strony możliwe jest jedynie za zgodą powoda, zaś podmiotowe przekształcenie w sprawach z powództwa pracownika może być dokonane przez sąd z urzędu (art. 194 § 1 w zw. z art. 477 k.p.c.).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego za ugruntowany należy uznać pogląd, że błędne oznaczenie strony pozwanej, co do zasady, powinno zostać usunięte w drodze sprostowania w trakcie wstępnego badania sprawy. Przejęcie takiego rozwiązania wydaje się zrozumiałe, jeżeli zważyć, że funkcja postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy uzasadnia stosowanie ograniczonego formalizmu procesowego. Nie można również pominąć tego, że prawo pracy posługuje się złożoną strukturą kompetencji. W wielu przypadkach powoduje to, że pracownik może mieć wątpliwości w zakresie oznaczenia pozwanego. Mając w pamięci, że w sprawach dotyczących rozwiązania stosunku pracy, uchylenia kar porządkowych i sprostowania świadectwa pracy przepisy materialne prawa pracy przewidziały krótkie terminy na złożenie powództwa do sądu, należy uznać praktykę preferowaną w orzecznictwie za funkcjonalnie usprawiedliwioną. W takiej sytuacji przewodniczący powinien wezwać pracownika do sprecyzowania podmiotu, który

ma występować w roli pozwanego. Alternatywnym sposobem usunięcia tej wadliwości jest wyznaczenie czynności wyjaśniających, w trakcie których przewodniczący w sposób ustny może wyjaśnić powodowi zależności wynikające z pozwania osoby, która nie posiada statusu pracodawcy.

Działania te mogą być przeprowadzone jednak na początku postępowania. Sprecyzowanie strony pozwanej nie jest możliwe w trakcie postępowania apelacyjnego. Wynika to choćby z tego, że apelacja otwiera wprawdzie kolejną fazę rozpoznawczą, jednak równocześnie odnosi się do wyroku, który dotyczy praw skonkretyzowanych podmiotów.

Kierując się wskazanymi argumentami Sąd drugiej instancji doszedł do przekonania, że konieczne jest zastosowanie art. 386 § 4 k.p.c.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Białymstoku sprecyzuje stronę pozwaną. Umożliwi to wydanie wyroku przy zastosowaniu adekwatnej podstawy prawnej. Odnosząc się do stanu faktycznego (jednak w ramach art. 386 § 6 k.p.c. w żadnym stopniu go nie przesądzając) wypada dostrzec pewną niekonsekwencję. Sąd pierwszej instancji za fundament oddalenia powództwa uznał, że przyczyną wypadku były zaburzenia równowagi powódki, a nie inne przyczyny znajdujące się po stronie pracodawcy, za które ponosi on odpowiedzialność. Założenie to, nie współgra z treścią protokołu powypadkowego (przytoczoną w ustaleniach faktycznych), gdzie stwierdzono, że przyczyną upadku powódki był brak należytej koncentracji uwagi poszkodowanej związanej z poruszaniem się po schodach w dół, ale również zaskoczenie wynikające ze śliskiego podłoża. Przedmiotowa sprawa nie może być prawidłowo przesądzona bez definitywnego i jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy wyłączną przyczyną wypadku było samoistne zaburzenie równowagi u powódki, czy też, upadek powódki wynikał z zetknięcia się ze śliską powierzchnią. Obie przyczyny konkurują ze sobą. Wyznaczają też odmienne spojrzenie na występowanie po stronie pracodawcy zawinienia i związku przyczynowego między szkodą a jego zachowaniem. Wystarczy wskazać, że zgodnie z przepisem art. 94 pkt 4 k.p. pracodawca ma obowiązek zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Przepis ten stanowi rozwinięcie podstawowej zasady prawa pracy, wyrażonej w art. 15 k.p., jak również zasady konstytucyjnej zawartej w art. 66 ust 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Zasadę zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, ze względu na jej znaczenie dla życia i zdrowia pracownika, należy interpretować w sposób rozszerzający. Kierując się tą optyką przekonywujące jest stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 1980 r. (I PR 87/80, LEX nr 14567). Wskazano w nim, że obowiązek zakładu pracy wynikający z unormowania zawartego w treści art. 94 pkt 4, a także w art. 15 k.p. ma niewątpliwie na celu zapewnienie pracownikowi bezpiecznych warunków pracy. Oznacza to, że pracodawca zobowiązany jest do zapewnienia pracownikowi faktycznego bezpieczeństwa, a nie tylko do realizacji obowiązków z powszechnie obowiązujących zasad bhp. Osiągnięcie tego celu nie jest możliwe bez zachowania szczególnej staranności ze strony pracodawcy, który nie może koncentrować się wyłącznie na wskazaniach prawnych w zakresie bhp (wyrok SN z dnia 27 stycznia 2011 r., II PK 175/10, LEX nr 885002). Wywód ten, po pierwsze, stanowi potwierdzenie, że reżim odpowiedzialności pracodawcy jest korzystniejszy dla powódki, niż odpowiedzialność Gminy, którą nie łączyła z zatrudnioną więź pracownicza. Po drugie rozważania te unaocniają, że, do rozważenia występowania wzmózonej odpowiedzialności pracodawcy niezbędne jest precyzyjne ustalenie faktyczne związane z przyczyną upadku powódki.